

Sygnatura akt VIII C 1303/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2023 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Małgorzata Sosińska-Halbina

Protokolant: sekr. sąd. Katarzyna Górniak

po rozpoznaniu w dniu 17 sierpnia 2023 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. Ż.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością spółce jawnej z siedzibą we W.

o zapłatę

1. umarza postępowanie w zakresie odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia 3 listopada 2018 roku do dnia 16 listopada 2018 roku od kwot:

- 10.000 zł (dziesięć tysięcy złotych),

- 4.634,65 zł (cztery tysiące sześćset trzydzieści cztery złote sześćdziesiąt pięć groszy);

2. zasądza od pozwanej na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 10.000 zł (dziesięć tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 17 listopada 2018 roku do dnia zapłaty;

3. zasądza od pozwanej na rzecz powódki tytułem odszkodowania kwotę 2.653,36 zł (dwa tysiące sześćset pięćdziesiąt trzy złote trzydzieści sześć groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty:

- 2.463,36 zł (dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt trzy złote trzydzieści sześć groszy) od dnia 17 listopada 2018 roku do dnia zapłaty,

- 190 zł (sto dziewięćdziesiąt złotych) od dnia 3 października 2019 roku do dnia zapłaty;

4. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

5. nakazuje pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 333,67 zł (trzysta trzydzieści trzy złote sześćdziesiąt siedem groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych, przy czym w zakresie kwoty 144,15 zł (sto czterdzieści cztery złote piętnaście groszy) z zaliczki uiszczonej przez powódkę w dniu 27 sierpnia 2020 roku;

6. nakazuje pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi kwotę 1.334,72 zł (jeden tysiąc trzysta trzydzieści cztery złote siedemdziesiąt dwa grosze) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

7. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.476,48 zł (trzy tysiące czterysta siedemdziesiąt sześć złotych czterdzieści osiem groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

W dniu 20 sierpnia 2019 roku Z. Ż., reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, wytoczyła przeciwko K. (...) Sp. z o.o. Sp. j. z siedzibą we W. (poprzednio (...) Sp. z o.o. Sp.k. z siedzibą we W.) powództwo o zapłatę: (1) kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 3 listopada 2018 roku do dnia zapłaty, (2) kwoty 5.797,65 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 4.634,65 zł od dnia 3 listopada 2018 roku do dnia zapłaty i od kwoty 1.163 zł od dnia następnego po dacie doręczenia pozwanemu odpisu pozwu do dnia zapłaty. Ponadto wniosła o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu pełnomocnik wyjaśnił, że w dniu 20 stycznia 2017 roku na parkingu przed sklepem (...) przy ul. (...) w Ł. powódka poślizgnęła się na bardzo oblodzonym chodniku w wyniku czego upadła. Z miejsca zdarzenia została przewieziona do szpitala gdzie rozpoznano u niej złamanie nasady dalszej kości promieniowej z przemieszczeniem grzbietowym oraz złamanie wyrostka rylcowatego kości łokciowej prawej. Po nastawieniu złamań kończyna górna została unieruchomiona w opatrunku gipsowym, a powódka została wypisana do domu z zaleceniem kontynuowania leczenia w poradni ortopedycznej. Następnego dnia poszkodowana ponownie udała się do szpitala z uwagi na dużą opuchliznę prawej ręki. Po zejściu opuchlizny opatrunek gipsowy został uzupełniony. Powódka nosiła go przez okres 8 tygodni, po którym został wymieniony na lżejszy. W tym czasie powódka odczuwała silny ból, który zmuszona była niwelować lekami, wymagała również pomocy osób trzecich. W związku z urazem poszkodowana rozpoczęła rehabilitację, która początkowo odbywała się na koszt NFZ, nie przywróciła ona jednak pełnej sprawności kończyny. W dalszej kolejności pełnomocnik podniósł, że bezpośrednią przyczyną upadku powódki było niewykonywanie przez pozwanego ciężących na nim obowiązków związanych z utrzymaniem parkingu w należyтым stanie. W związku z zaistniałym wypadkiem, pismem doręczonym w dniu 2 listopada 2018 roku powódka wezwała pozwanego do zapłaty kwot 40.000 zł zadośćuczynienia oraz 4.634,65 zł odszkodowania. W odpowiedzi pozwany, wskazał jako podmiot odpowiedzialny za szkodę firmę sprzątającą (...) Sp. z o.o. Spółka ta nie odpowiedziała na wystosowane do niej wezwanie do zapłaty. Wreszcie pełnomocnik wyjaśnił, że na dochodzone odszkodowania składają się następujące sumy pieniężne: 300 zł za zakup leków, 60 zł za zakup temblaka, 220 zł z tytułu prywatnych wizyt lekarskich, 975 zł za zabiegi rehabilitacyjne, 109,65 zł tytułem zwrotu kosztów dojazdu do placówek medycznych, 120 zł za badanie H., 1.120 zł tytułem kosztów opieki osób trzecich (8 tygodni x 2 godziny dziennie x 10 zł), 1.920 zł tytułem utraconych zarobków, 973 zł za zajęcia rehabilitacyjne od listopada 2018 roku do maja 2019 roku w ramach wykupionego pakietu za kwotę 139 zł miesięcznie.

(pozew k. 4-8)

W odpowiedzi na pozew strona pozwana, reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika, wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki zwrotu kosztów procesu. W pierwszej kolejności pełnomocnik pozwanego podniósł, że odpowiedzialność sklepu (...) względem powódki jest wyłączona na podstawie 429 k.c. z uwagi na fakt, że od dnia 20 października 2014 roku wykonywanie wszelkich czynności oczyszczania i pielęgnacji terenów w otoczeniu marketu było powierzone przez pozwanego przedsiębiorstwu, które w zakresie swojej działalności zawodowo trudni się wykonywaniem takich czynności. W konsekwencji pozwanemu nie można przypisać winy w nieprawidłowym wyborze wykonawcy, dołożył on bowiem należytej staranności w zapewnieniu, że w/w usługi będą świadczone w sposób należyty. Niezależnie od powyższego pełnomocnik wskazał, że w sprawie nie udowodniono, aby spełnione zostały przesłanki z art. 415 k.c. Zwrócił przy tym uwagę, że rozstrzygnięcie o istnieniu winy nie może być automatyczne, w oderwaniu od szeregu obiektywnych czynników i należy uwzględnić, że utrzymanie nieruchomości w stanie całkowitego bezpieczeństwa często ze względów technicznych będzie niemożliwe do wykonania, co wiąże się z potrzebą szczegółowej oceny kwestii zawinienia osoby zobowiązanej do dbałości o bezpieczeństwo. Pełnomocnik wyjaśnił ponadto, że dochodzone zadośćuczynienie jest nieadekwatne do krzywdy powódki, że poniesione przez nią wydatki wykazane fakturami nie pozostają w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem, dodatkowo poszkodowana nie udowodniła, że miały one celowy i konieczny charakter. Zakwestionował również rozmiar opieki oraz stawkę godzinową przyjętą do wyliczenia jej kosztu akcentując, że opieka sprawowana nieodpłatnie przez osoby

bliskie nie stanowi szkody materialnej powódki, koszty rehabilitacji i leczenia, roszczenie z tytułu utraconego zarobku oraz kosztów dojazdów do placówek medycznych.

(odpowiedź na pozew k. 47-62)

Odnosząc się do stanowiska pozwanego pełnomocnik powódki podtrzymał pozew w zakresie dochodzonej należności głównej, cofając powództwo co do odsetek od kwot 10.000 zł zadośćuczynienia i 4.634,65 zł odszkodowania za okres przed dniem 17 listopada 2018 roku. Uzupełniając wyjaśnił, że zgodnie z wyrażonym w orzecznictwie poglądem skuteczne powierzenie czynności osobie trzeciej na podstawie art. 429 k.c. nie wyklucza odpowiedzialności powierzającego za szkodę wyrządzoną jego własnym zaniechaniem. W tym kontekście zwrócił uwagę, że firma (...) nie posiada własnych oddziałów na terenie miasta Ł., że pozwany obowiązany był do czuwania nad wykonywaniem prac zleconych na mocy umowy ramowej, że wprawdzie dyrektor filii podpisywał protokół wykonanych prac to jednak z jego treści nie wynika, co konkretnie, w jakich godzinach w danym dniu zostało zrobione. Dokument ten w szczególności nie stanowi dowodu na to, że miejsce, w którym doszło do upadku powódki w momencie jego zaistnienia było uprzątnięte, odśnieżone i posypane solą. W ocenie powódki pozwany dopuścił się zaniechania poprzez niezapewnienie właściwego poziomu odlodzenia terenu przylegającego do sklepu oraz niewystarczający nadzór firmy świadczącej usługi sprzątające.

(pismo procesowe k. 148-153)

W toku procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Po wydaniu ostatniej, pisemnej uzupełniającej opinii przez biegłego ortopedę pełnomocnik powódki wniósł o przyjęcie, że doznała ona trwałego uszczerbku na zdrowiu na poziomie 8%. Zwrócił uwagę, że powódka nie miała żadnego wpływu na decyzje podejmowane przez personel medyczny oraz nie odmówiła zgody na ponowne nastawienie odłamów, czy zabieg operacyjny, dodając, że zabieg taki nie był jej proponowany. Pełnomocnik pozwanego wniósł z kolei o uznanie, że przedmiotowy uszczerbek wywołany wyłącznie przebyłym wypadkiem wyniósł 5%.

(pismo procesowe k. 167-172, k. 739-740, k. 742-744, protokół rozprawy k. 196-208, k. 471-474, k. 765-766)

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 20 stycznia 2017 roku pomiędzy godziną 12-tą a 13-tą Z. C.

-Ż. udała się do marketu K. przy ul. (...) w Ł. celem zrobienia zakupów. Poruszając się po terenie należącego do pozwanego parkingu, idąc w kierunku „wiaty” z wózkami, powódka przewróciła się na oblodzonej nawierzchni i upadła na ziemię. Chcąc chronić twarz powódka amortyzowała upadek prawą ręką. Powódka miała ubrane zimowe trampki.

Krytycznego dnia w Ł. w godzinach 8:40 (i wcześniej) – 12:40 notowano wystąpienie opadu marznącej mżawki powodującego gołoledź. Taki sam opad występował w godzinach 13:53-15:00. Temperatura powietrza wynosiła od minus

4,1 stopnia C. o godzinie 8:00 do minus 1,1 stopnia C. o godzinie 15:00, a między godziną 12:00 a 13:00 była niższa od 2,0 stopni C..

W momencie upadku powódki teren parkingu pozwanego nie był posypany, pokrywał go zamarzający śnieg. Były zaspy śniegu.

Pierwszej pomocy powódce udzielił przypadkowy przechodzień, który pomógł jej wstać i odprowadził ją do miejsca, w którym mogła poczekać na przyjazd pogotowia. Przybyły na miejsce zdarzenia z pogotowiem medycznym ratownik udzielił powódce pierwszej pomocy medycznej oraz przetransportował ją do szpitala. Poszkodowana zgłaszała mu silne dolegliwości bólowe oraz mówiła, że przewróciła się na oblodzonej nawierzchni.

(dowód z przesłuchania powódki – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zeznania świadka G. Ż. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zeznania świadka S. F. – elektroniczny

protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zaświadczenie k. 10, informacja meteorologiczna k. 177, dokumentacja fotograficzna k. 469)

Po przeprowadzeniu badań obrazowych w szpitalu u powódki rozpoznano wieloodłamowe złamanie dalszego końca kości promieniowej prawej z przemieszczeniem grzbietowym oraz złamanie wyrostka rylcowatego kości łokciowej prawej. W znieczuleniu nastawiono złamanie, po czym zaopatrzono kończynę w opatrunek przedramiennie-dłoniowy, od palców do ramienia. Zalecono przeciwozrękowe ułożenie ręki, pracę palcami rąk oraz kontynuowanie leczenia w poradni ortopedycznej. Powódka jest praworęczna.

Następnego dnia poszkodowana ponownie pojechała do szpitala z uwagi na obrzęk oraz ograniczenia ruchomości palców. Dokonano przecięcia gipsu uzyskując w ten sposób poprawę ruchomości palców. Wykonane w dniu 30 stycznia 2017 roku badanie RTG ukazało wtórne przemieszczenie odłamów złamanej kości. W dniu 14 lutego 2017 roku opatrunek gipsowy wymieniono na wykonany z żywic poliestrowych z zaleceniem jego utrzymania przez okres dalszych 3 tygodni.

Zgodnie z zaleceniem powódka kontynuowała leczenie ortopedyczne. W trakcie wizyt lekarskich zgłaszała ból nadgarstka prawego oraz obrzęk palców prawej ręki. W dniu 26 lipca 2017 roku chirurg ortopeda stwierdził zniekształcenie obrysów prawego nadgarstka oraz upośledzenie funkcji kończyny.

Początkowo powódka odbywała rehabilitację w ramach refundacji przez NFZ. Później jednak okazało się, że czas oczekiwania na kolejne zabiegi jest bardzo długi (6-9 miesięcy) wobec czego zdecydowała się kontynuować zabiegi odpłatnie. W wyniku wdrożonych zabiegów uzyskano poprawę ruchomości nadgarstka i prawego barku.

Z tytułu dwóch wizyt w poradni ortopedycznej powódka poniosła wydatek w łącznej wysokości 220 zł. Uczęszczała ona również odpłatnie za zabiegi rehabilitacyjne, co wiązało się z kosztem 975 zł. Kupiła specjalistyczne piłeczki do ściskania i temblak.

Od dnia 1 listopada 2018 roku powódka uczęszczała na zajęcia usprawniające (ćwiczenia rozciągające całe ciało) w ramach wykupionego za 139 zł miesięcznie pakietu sportowego.

Powódka nadal pozostaje pod opieką lekarza ortopedy, uczęszcza także na rehabilitację.

(dowód z przesłuchania powódki – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku i z dnia 18 sierpnia 2020 roku, zeznania świadka G. Ż. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zaświadczenie k. 16, faktury k. 25-31, skierowanie na zabiegi rehabilitacyjne k. 30v., paragony fiskalne k. 32-34, dokumentacja medyczna w aktach sprawy)

W dacie wypadku Z. Ż. była zatrudniona na umowę zlecenie w firmie Maroko Produkt .. (...) okresie dochodzenia do zdrowia powódka nie świadczyła pracy, wznawiając ją w sierpniu 2017 roku. Z tytułu wykonywanych czynności zawodowych powódka otrzymywała wynagrodzenie w różnej wysokości w zależności od liczby przepracowanych godzin, które każdorazowo były uzgadniane z przełożonym. Najmniejszy tygodniowy wymiar godzinowy wynosił 8, a największy 44 (8 godzin w dni powszednie plus 4 godziny w sobotę). W listopadzie 2016 roku jej wynagrodzenie wyniosło 242,64 zł, w grudniu 2016 roku - 797,02 zł, w styczniu 2017 roku - 236,98 zł.

(dowód z przesłuchania powódki – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku i z dnia 18 sierpnia 2020 roku, oświadczenie k. 35, potwierdzenia operacji k. 36-37v.,

W badaniu przedmiotowym u powódki stwierdza się ograniczenia w obrębie stawu łokciowego (dla ruchu zgięcia w płaszczyźnie strzałkowej) oraz stawów promieniowo-nadgarstkowego i śródnadgarstkowych (dla ruchów zgięcia i wyprostu w płaszczyźnie strzałkowej oraz ruchów pronacji i supinacji) prawej kończyny górnej. Ponadto u powódki występują ograniczenia dotyczące mięśni wskaźnikowych dla segmentu C4 i C8 wpływające na ruchomość obręczy

kończyny górnej oraz nadgarstka i kciuka prawej kończyny górnej. Opisane ograniczenia stanowią następstwo przebytego wypadku.

W następstwie zdarzenia z dnia 20 stycznia 2017 roku powódka doznała wieloodłamowego złamania dalszej nasady prawej kości promieniowej oraz odłamania wyrostka rylcowatego prawej kości łokciowej z przemieszczeniem odłamów typu S.. Po przeprowadzonym leczeniu zachowawczym i usprawniającym pozostaje charakterystyczne zniekształcenie w miejscu przebytego złamania, ograniczenie ruchomości stawu promieniowo-nadgarstkowego, umiarkowany zespół bólowy i pogorszenie sprawności prawej kończyny górnej.

Przedmiotowy wypadek skutkowałam stałym uszczerbkiem na zdrowiu powódki w wysokości 8% wg punktu 122a. W sytuacji prawidłowej reakcji medycznej, którą należało podjąć po stwierdzeniu wtórnego przemieszczenia odłamów uszczerbek ten mógłby wynieść 5% (zwiększenie uszczerbku o 3% jest wynikiem nieprawidłowości w leczeniu powódki).

Przed wypadkiem poszkodowana nie cierpiała na żadne zmiany zwyrodnieniowe w okolicy prawego nadgarstka.

Zakres cierpień fizycznych powódki był umiarkowany co było związane z doznawanym bólem, pozostawianiem przez 8 tygodni w ciężkich i niewygodnych unieruchomieniach, wykonywaniem ćwiczeń i zabiegów usprawniających, odczuwanymi ograniczeniami w sprawności. Największe dolegliwości bólowe będące następstwem wypadku i wymagające systematycznego stosowania leków trwały przez pierwszy rok po wypadku. W tym okresie miesięczny koszt zakupu leków wynosił około 30 zł. Po tym czasie koszt ten nie przekraczał kwoty 10 zł miesięcznie.

Po wypadku poszkodowana wymagała opieki ze strony osób trzecich przez okres 2 miesięcy w wymiarze 4 godzin dziennie w czynnościach życia codziennego (przygotowywanie posiłków, czynności higieniczne, ubieranie się, robienie zakupów, czynności wymagające użycia tylko prawej ręki lub jednoczesnego użycia obu rąk), następnie przez 2 miesiące w wymiarze 2 godzin dziennie, a przez kolejne 4 miesiące w wymiarze 5 godzin tygodniowo. Po tym czasie pomoc była niezbędna przy ciężkich pracach domowych w wymiarze 1 godziny tygodniowo.

Zastosowane u powódki procedury leczenia, ćwiczenia i zabiegi usprawniające były uzasadnione. Powypadkowe leczenie powódki po jej przyjęciu do szpitala (nastawienie złamania, ocena prawidłowości nastawienia, zalecenia poszpitalne) było prowadzone w sposób właściwy, adekwatny do rozpoznanego urazu. Konieczność dodatkowej interwencji w postaci rozcięcia opatrunku gipsowego per se nie świadczy o nieprawidłowości zastosowanego leczenia w wielu przypadkach bowiem, pomimo stosowania się do zaleceń lekarskich, w ciągu kilku, kilkunastu godzin dochodzi do nadmiernego obrzęku wymagającego rozcięcia gipsu. Najbardziej prawdopodobną przyczyną zrośnięcia się u powódki złamania z dość wyraźnym zniekształceniem jest zaistnienie wtórnego przemieszczenia odłamów w opatrunku gipsowym i pozostawienie tej sytuacji bez adekwatnej interwencji. Przemieszczenie to z medycznego punktu widzenia uzasadniało zmianę postępowania w postaci co najmniej powtórnego zachowawczego nastawienia odłamów i wymiany gipsu na dopasowany. Jedynie zabieg operacyjny umożliwił uzyskanie lepszego wyniku leczenia, niż faktycznie to nastąpiło. Brak jest dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że w/w nieprawidłowość miała decydujący wpływ na dolegliwości bólowe powódki i długotrwałość procesu leczenia.

Zabiegi wdrożone w postępowaniu fizjoterapeutycznym były przeprowadzone w prawidłowy sposób. Miały one konieczny charakter i przyczyniły się do poprawy stanu funkcjonalnego poszkodowanej. Odwlekanie przez powódkę leczenia usprawniającego mogłoby mieć niekorzystny wpływ na ostateczny jego wynik.

Rokowania co do dalszego stanu zdrowia powódki są dość dobre. Wymaga ona systematycznego prowadzenia kompleksowego postępowania fizjoterapeutycznego nakierowanego na utrzymanie aktualnego stanu funkcjonalnego oraz złagodzenia zgłaszanych dolegliwości. Nie można wykluczyć pojawienia się w przyszłości zmian zwyrodnieniowych w prawym stawie promieniowo-nadgarstkowym.

(pisemna opinia biegłego J. O. k. 499-508, pisemna uzupełniająca opinia biegłego J. O. k. 538-540, k. 567-568, k. 591-592, pisemna opinia biegłego A. W. k. 616-619, pisemna uzupełniająca opinia biegłego A. W. k. 695-696, k. 729-730, ustna uzupełniająca opinia biegłego – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 17 sierpnia 2023 roku)

Z. Ż. ma 68 lat. Z zawodu jest ekonomistką. Po wypadku powódka cierpiała na dolegliwości bólowe, czuła ograniczenia w wykonywaniu codziennych czynności wywołanych unieruchomieniem gipsowym (powódka jest osobą praworęczną). Początkowo przepisywane jej leki przeciwbólowe nie przynosiły oczekiwanej ulgi i z czasem lekarze wystawiali recepty na silniejsze leki. W okresie noszenia opatrunku gipsowego i w pierwszym okresie po jego usunięciu poszkodowana nie była w stanie przygotować sobie pożywienia, wykonać czynności higienicznych, ubrać się, zrobić zakupów i w tym zakresie korzystała z pomocy synów. Pomimo przebytego leczenia i rehabilitacji powódka nadal odczuwa dolegliwości bólowe, te są szczególnie intensywne w związku ze zmianą pogody, nie może dźwigać cięższych przedmiotów, nadal okazjonalnie korzysta z leków przeciwbólowych. Wobec tego, że powódka nie była w stanie zawiązać sznurówek musiała zakupić buty zapiane na rzepy. Po wypadku u powódki ujawniła się arytmia serca.

Przed wypadkiem powódka cierpiała na dolegliwości bólowe ze strony kręgosłupa, które w następstwie zdarzenia uległy nasileniu.

(dowód z przesłuchania powódki – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zeznania świadka G. Ż. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku,)

Właściciel parkingu, w obrębie którego doszło do zdarzenia z udziałem powódki, w dniu 20 października 2014 roku zawarł umowę ramową z firmą (...) Sp. z o.o. w K. na serwis terenów zewnętrznych w filiach zleceniodawcy, do których zaliczano m.in. markety samoobsługowe.

Zgodnie z postanowieniami umowy (w tym zmienionymi w drodze aneksu), zakres powierzonych czynności obejmował w szczególności tzw. usługę podstawą, tj. odśnieżanie, sprzątanie, oczyszczanie i pielęgnację terenów zewnętrznych marketów pozwanego w okresie zimowym trwającym od dnia 1 listopada do dnia 31 marca, zgodnie z zakresem określonym w załączniku 01 i 04. W ramach umowy mogły być również wykonywane usługi dodatkowe, wykraczające poza opisane w w/w załącznikach. Obejmowały one w szczególności wywóz nadmiaru przyzwanego śniegu zalegającego na terenach zewnętrznych filii, większą ilość poszczególnych prac niż określona w załączniku 04, o ile limit danej pracy został tam ustalony. Za tereny zewnętrzne uznane zostały m.in. parkingi, chodniki, drogi dojazdowe, a umową zostało objęte świadczenie usług także w otoczeniu marketu K. przy ul. (...) w Ł.. Czynności świadczone w ramach usługi podstawowej podlegały wykonaniu we wszystkie dni tygodnia zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy. W ich ramach obowiązkiem podmiotu sprzątającego było w szczególności usuwanie śniegu i błota pośniegowego, likwidacja śliskości zimowej, w tym usuwanie lodu, lodowicy, gołoledzi, oczyszczanie całości terenów utwardzonych marketu. Śnieg miał być składowany na granicy pomiędzy terenem utwardzonym a nieutwardzonym. Czynności te miały być wykonywane za każdym razem w przypadku wystąpienia opisanych zjawisk atmosferycznych i powtarzane według potrzeb, bez jakichkolwiek dodatkowych wezwań/zamówień ze strony zleceniodawcy, zgodnie z częstotliwością i terminami ustalonymi w umowie. Z kolei czynności dodatkowe wymagały każdorazowego zamówienia z centrali zleceniodawcy. Odbiór usługi podstawowej odbywał się każdorazowo po zakończeniu dnia, w którym zleceniobiorca wykonał w danej filii usługę podstawową w wyniku zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, gołoledź, temperatura poniżej 2 stopni C.), zgodnie z warunkami opisanymi w załączniku. W tym celu zleceniobiorca zobowiązany był zgłosić ten fakt dyrektorowi filii, względnie do osoby go zastępującej i wspólnie z nim dokonać oceny jakości wykonania usługi oraz sprawdzić miejsce wykonywania usługi. Po dokonaniu odbioru usługi podstawowej zleceniobiorca każdorazowo zobowiązany był uzupełnić protokół wykonania usługi podstawowej i przedłożyć go do akceptacji dyrektorowi filii bądź osobie go zastępującej.

W umowie zastrzeżono ponadto, że wykonawca zobowiązuje się świadczyć usługi z należytą starannością, zgodnie z przepisami prawa, stosownymi normami technicznymi i standardami zawodowymi. Jednocześnie wykonawca przyjął na siebie odpowiedzialność za działania swoje i osób wykonujących usługi w jego imieniu oraz za wszelkie szkody doznane przez osoby trzecie, a także obowiązek posiadania przez cały okres trwania umowy polis ubezpieczeniowych.

W załączniku 04 do umowy ramowej, tabeli 01, wskazano, że w ramach ustalonego wynagrodzenia zleceniobiorca zobowiązany jest do wykonania w okresie zimowym prace w ilości, z częstotliwością i we wstępnie określonych terminach zgodnie z tabelą 01 i 02. W tabeli 01 wymieniono następujące czynności wchodzące w skład usługi odśnieżania dla parkingów naziemnych oraz innych terenów utwardzonych:

- ręczne i mechaniczne oczyszczanie terenów utwardzonych filii K., tj. terenu przy głównym wejściu do filii, terenów parkingów, dróg dojazdowych do parkingów i rampy, terenu przy rampie, chodników (...) z nadmiaru zalegającego śniegu, błota pośniegowego oraz lodu i/lub przymywanie nadmiaru śniegu, błota pośniegowego oraz lodu w miejsca wskazane przez K.,
- likwidacja śliskości zimowej poprzez zastosowanie odpowiednich środków w ilości i jakości dostosowanej od panujących warunków atmosferycznych oraz rodzaju nawierzchni.

Wskazano, że przed porannym otwarciem filii dla klientów, w przypadku zaistnienia w nocy niekorzystnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, gołoledź, temperatura poniżej 2 stopni C.), usługa odśnieżania musi być wykonana na całości terenów utwardzonych filii K.. Oferent był zobowiązany tak dobrać czas rozpoczęcia prac, ilość sprzętu i ludzi oraz środków w taki sposób, aby przed porannym otwarciem filii dla klientów (godzina 6:30) osiągnięty był najlepszy efekt prowadzonych prac niezależnie od tego, czy opady śniegu ustały czy nie ustały. W ciągu dnia w trakcie otwarcia filii dla klientów (godziny od 6:30 do 22:00) w przypadku zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (...) usługa odśnieżania miała polegać na oczyszczaniu wszystkich ciągów komunikacyjnych filii (w tym terenu parkingu z wyłączeniem miejsc parkingowych/postojowych), a jej efektem miało być uzyskanie i utrzymanie „czarnej” nawierzchni na obszarze terenu utwardzonego. Dopuszczalne było występowanie cienkich warstw zajeżdżonego śniegu na miejscach postojowych. Luźny śnieg mógł zalegać do 2 godzin, błoto pośniegowe do 3 godzin od chwili rozpoczęcia opadów śniegu w ciągu dnia w trakcie otwarcia filii dla klientów. Po wystąpieniu gołoledzi, szronu, lodowicy, musiały być one usunięte do 2 godzin (gołoledź, szron) oraz do 1 godziny (lodowica) od chwili wystąpienia tych zjawisk.

Opisane działania miały być podejmowane według potrzeb, za każdym razem w przypadku zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, gołoledź, temperatura poniżej 2 stopni C.).

Ze strony pozwanego stan nawierzchni parkingu był oceniany z samego rana, gdy pracownicy przyjeżdżali do sklepu przed jego otwarciem. Dzwonili oni wówczas do firmy (...) informując o konieczności wykonania prac porządkowych. Jeśli opady występowały w godzinach nocnych prace te winny być, co do zasady wykonane nawet bez takiego wezwania, z inicjatywy firmy (...). Po wykonaniu czynności sprzątających pracownik zleceniobiorcy przychodził do sklepu w celu podpisania protokołu odbioru prac, który był podpisywany „za pierwszym razem” z regułą w godzinach porannych. Podpis potwierdzający wykonanie prac uzyskiwany był jeden raz w ciągu dnia. Pozwany zatrudniał pracowników odpowiedzialnych za wykonywanie prac sprzątających. Osoby te miały w zakresie swoich obowiązków m.in. również obchodzenie terenu parkingu celem oceny stanu parkingu, czy zleceniobiorca właściwie wykonał usługę. W praktyce zdarzało się, że jakość wykonanych usług była oceniana z pozycji wejścia do marketu. Z pozycji tej nie widać dobrze całego parkingu. Jeśli pracownik K. uznał, że prace zostały wykonane nieprawidłowo nakazywał ich poprawienie.

Poza pierwszym porannym sprzątaniem, o którym mowa, przed otwarciem marketu, w pozostałych przypadkach podstawą do przyjazdu stanowiło w istocie wyłącznie telefoniczne zlecenie tego ze strony marketu.

Bywały sytuacje, że sami pracownicy pozwanego posypywali obszar przy wejściu gdy uznawali, że jest za ślisko. Korzystali wówczas z własnych środków (mieszkanka soli) składowanych w skrzyni. Dochodziło także do przypadków, gdy to klienci zwracali obsłudze sklepowej uwagę, że na terenie przyległym do marketu jest ślisko. Dla pozwanego byli oni pierwszym „weryfikatorem tego, czy jest ślisko, czy jest śnieg”.

Pracownicy ekipy sprzątającej pozwanego mieli robić przegląd porządku przed marketem. W razie stwierdzenia, że „coś jest nie tak” mieli oni obowiązek dzwonić i wzywać firmę (...) celem przyjazdu i podjęcia stosowanych czynności.

Częstotliwość wzywania zleceniobiorcy była różna, w zależności od danego dnia. Bywało, że przyjeżdżał on kilkukrotnie na teren marketowego parkingu, nie zdarzyło się natomiast, aby w okresie zimowym zleceniobiorca ani razu nie był wzywany. Miały miejsce sytuacje, gdy pozwany miał zastrzeżenia co do szybkości reakcji firmy (...) na telefon.

W zapisie dotyczącym dnia 20 stycznia 2017 roku w protokole, wykonanych usług podstawowych w okresie zimowym w filii pozwanego przy ul. (...) w Ł., odnotowano, że usługi te zostały wykonane właściwie. Pomimo odpowiedniego wymogu w protokole nie podano godziny wykonania usługi.

Podpis potwierdzający prawidłowość wykonania usługi tego dnia został złożony w godzinach porannych.

(...) Sp. z o.o. reklamuje się jako firma zawodowo trudniąca się odśnieżaniem nieruchomości.

Pismem z dnia 24 października 2018 roku Z. Ż. zgłosiła szkodę pozwanemu żądając zapłaty w terminie 14 dni kwoty 40.000 zł zadośćuczynienia oraz 4.634,65 zł odszkodowania. W odpowiedzi pozwany poinformował powódkę, że nie jest odpowiedzialny za zaistniałą szkodę. Wyjaśnił, że bezpośrednią przyczyną zdarzenia był stan nawierzchni parkingu, za którego utrzymanie zimowe odpowiedzialność ponosi firma (...) Sp. z o.o., profesjonalnie trudniąca się takimi czynnościami. Wobec stanowiska pozwanego poszkodowana wystosowała wezwanie do w/w spółki, które jednak pozostało bez odpowiedzi.

(zeznania świadka A. B. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, zeznania świadka A. C. – elektroniczny protokół rozprawy z dnia 4 marca 2020 roku, wezwanie do zapłaty k 17-17v., k. 21-22, potwierdzenie nadania przesyłki k. 18, pismo k. 19, wydruk z systemu internetowego PP k. 20, k. 23-23v., kserokopia koperty k. 24-24v., umowa ramowa wraz z aneksami i załącznikami k. 82-120, protokół wykonania usług podstawowych k. 123, wydruki internetowe k. 126-129, okoliczności bezsporne)

W marcu 2017 roku powódka zgłosiła się do biura administracji P. Handlowego (...), w obrębie którego znajduje się przedmiotowy market pozwanego, celem sprawdzenia na kamerach monitoringu przebiegu zdarzenia z dnia 20 stycznia 2017 roku. Oświadczyła wówczas, że złamała rękę na skutek upadku na śliskiej nawierzchni w okolicach K.. Z uwagi na zbyt długi czas, jaki upłynął od dnia wypadku nie było możliwości zabezpieczenia monitoringu.

(zaświadczenie k. 470)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił bądź jako bezsporny, bądź na podstawie powołanych wyżej dowodów, w tym dowodów z dokumentacji medycznej oraz na podstawie zeznań powódki oraz świadków. Powódka oraz G. Ż. opisali, w jaki sposób doszło do przedmiotowego wypadku, jak wydarzenie to wpłynęło na życie poszkodowanej, a także jak wyglądał proces jej leczenia i dochodzenia do zdrowia. Depozycje S. F. potwierdziły z kolei, że zdarzenie miało miejsce na parkingu przy markecie K., że powódka zgłaszała silne dolegliwości bólowe i twierdziła, że przewróciła się na oblodzonej nawierzchni parkingu. Wreszcie świadkowie A. B. i A. C. opisali sposób realizacji umowy ramowej zawartej przez pozwanego z firmą (...), wskazali, jak wyglądał nadzór pracowników pozwanego nad wykonaniem tej umowy, jaka była częstotliwość prac porządkowych, przez kogo i na czyje zlecenie były one wykonywane. Depozycje wskazanych osób były logiczne i spójne, korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym, ponadto ich wiarygodność nie była w toku procesu podważana przez stronę pozwaną. Wobec powyższego Sąd przyjął, iż odpowiadają one prawdzie i mogą stanowić w pełni podstawę czynionych w sprawie ustaleń faktycznych.

Za podstawę ustaleń faktycznych Sąd przyjął ponadto opinie biegłych sądowych. Oceniając wydane opinie Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zawartych w ich treści wniosków, opinie te były bowiem rzetelne, jasne, logiczne oraz w sposób wyczerpujący objaśniające budzące wątpliwości kwestie. Opinie te w pełni odnosiły się do

zagadnień będących ich przedmiotem, wnioski biegłych nie budzą przy tym wątpliwości w świetle zasad wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a jednocześnie opinie zostały sporządzone w sposób umożliwiający prześledzenie - z punktu widzenia zasad wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania - analizy przez biegłych zagadnień będących ich przedmiotem. Wydając opinie biegli oparli się na zgromadzonym w aktach sprawy materiale dowodowym, w tym dokumentacji medycznej powódki. Opinie biegłych w swoim ostatecznym kształcie nie były podważane przez strony.

Przypomnienia wymaga w tym miejscu, że biegły W. precyzyjnie wyjaśnił, z jakich przyczyn obniżył poziom trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki będącego wyłącznym następstwem przedmiotowego wypadku z 8% do 5%. Było to pochodną ujawnienia błędu w leczeniu złamania przejawiającego się w braku powtórnego zachowawczego nastawienia odłamów, które uległy przemieszczeniu w opatrunku gipsowym i wymiany gipsu na dopasowany, alternatywnie w braku przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. Wprawdzie powódka twierdziła w toku procesu, że zarówno taki zabieg, jak i ponowne nastawienia odłamów nie były jej proponowane, okoliczność ta ma jednak irrelevantne znaczenie. Pozwany, w ramach odpowiedzialności za wypadek, odpowiada bowiem wyłącznie za normalne jego następstwa, pozostające z nim w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym. Błąd medyczny w takim związku zaś nie pozostaje.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Powództwo w swym ostatecznym kształcie było zasadne i zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

Na wstępie przypomnienia wymaga, że w toku procesu powódka cofnęła pozew ze zrzeczeniem się roszczenia w zakresie odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia 3 listopada 2018 roku do dnia 16 listopada 2018 roku od kwot 10.000 zł i 4.634,65 zł, wobec czego Sąd umorzył postępowanie w tej części orzekając jak w pkt 1 wyroku.

W przedmiotowej sprawie zdarzeniem rodzącym odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanego marketu jest zdarzenie z dnia 20 stycznia 2017 roku, w wyniku którego Z. Ż. doznała obrażeń ciała. W pierwszej kolejności wyjaśnienia wymaga, że powódka wykazała ponad wszelką wątpliwość, że krytycznego dnia poślizgnęła się na oblodzonym fragmencie parkingu przylegającym do marketu pozwanego przy ul. (...) w Ł.. W złożonych zeznaniach powódka opisała przebieg zdarzenia z jej udziałem wskazując dokładnie, w jakich warunkach i okolicznościach, jak również w jakim miejscu doszło do jej upadku. Depozycje poszkodowanej korespondują z zeznaniami S. F.. Świadek ten potwierdził, że udzielał pomocy medycznej powódki przy przedmiotowym markecie, że powódka zgłaszała wówczas upadek na oblodzonej powierzchni oraz silne dolegliwości bólowe. Co istotne, była to jedna z pierwszych interwencji medycznych S. F., dodatkowo podał on poszkodowanej zbyt mocne środki przeciwbólowe, dlatego też interwencja ta utkwiała w pamięci świadka, co pozwoliło na precyzyjne odtworzenie jej przebiegu. Wreszcie z zaświadczenia sporządzonego przez pracownika (...) w Ł. (k. 10) wprost wynika, że pomoc medyczna była udzielana w Ł. przy K. na ul. (...) oraz, że powódka przewróciła się przed sklepem ze względu na śliską nawierzchnię.

Odpowiedzialność podmiotu odpowiedzialnego za utrzymanie parkingu, w obrębie którego doszło do zdarzenia, w należyтым stanie kształtuje przepis art. 415 k.c., jest to więc odpowiedzialność na zasadzie winy. Do przesłanek odpowiedzialności deliktowej należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą.

Prawo cywilne rozróżnia, analogicznie jak prawo karne, dwie postacie winy: winę umyślną, dolus i nieumyślną – niedbalstwo, culpa. Wina umyślna zachodziła będzie wtedy, gdy sprawca chce (dolus directus) wyrządzić drugiemu szkodę (czyli: ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania się i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza) lub co najmniej świadomie godzi się na to (dolus eventualis – por. Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania..., s. 200; G. Bieniek (w:) Komentarz..., s. 218; Z. Banaszczyk (w:) Kodeks..., s. 1214). Wina nieumyślna zachodziła będzie wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć

powinien i może je przewidzieć. W obu formach mamy do czynienia z niedbalstwem (culpa), bowiem w prawie cywilnym, odmiennie niż w prawie karnym, obie postaci winy nieumyślnej sprowadza się do niedbalstwa (por. Z. Masłowski (w:) Kodeks..., s. 983; W. Dubis (w:) Kodeks..., s. 699). Z kolei pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik – wskazuje przepis art. 355 k.c., odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej (por. Agnieszka Rzetecka-Gil, Komentarz do art. 415 Kodeksu cywilnego). Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje

się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności. O stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Poziom ww. elementarności i oczywistości wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku, których powstała szkoda (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 25 lipca 2013 roku, V ACa 472/12, LEX; wyrok SN z dnia 10 sierpnia 2007 roku, II CSK 170/07, LEX). Ocena, czy zachowanie danej osoby należy kwalifikować w kategoriach niedbalstwa wymaga zatem stworzenia modelu należytej staranności dla każdego omawianego przypadku i przyrównania zachowania tejże osoby do takiego teoretycznego wzorca. Ów wzorzec winien być przy tym sformułowany na poziomie obowiązków dających się wyegzekwować, nieoderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności (wyrok SN z dnia 23 października 2003 roku, V CK 311/02, LEX). Jak wyjaśnił przy tym Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 grudnia 2003 roku (III CK 430/03, OSNC 2005/1/10) zakresem bezprawności nie są objęte tylko naruszenia zawartych w przepisach - różnych zresztą gałęzi prawa - zakazów czy nakazów, adresowanych do ogółu lub określonych podmiotów, ale ponadto naruszenia zasad współżycia społecznego. Ogólny zakaz niewyrządzenia szkody drugiemu uzasadnia

- w konkretnych okolicznościach sprawy - podjęcie niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania szkody na osobie lub w mieniu. Obowiązek należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka lub nienarażania na jego utratę może wynikać nie tylko z normy ustawowej, ale także ze zwykłego rozsądku, popartego zasadami doświadczenia, które nakazują nie tylko unikania zbędnego ryzyka, lecz także podejmowania niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka.

Przenosząc powyższe na grunt omawianej sprawy nie budzi wątpliwości, że firma (...) w dniu zdarzenia nie wypełniła ciężących na niej obowiązków i nie zabezpieczyła w odpowiedni sposób nawierzchni parkingu pozwanego przed skutkami zimy i mrozu. O czym była mowa, odcinek, po którym poruszała się powódka był oblodzony, a powierzchnia parkingu nie była posypana piaskiem, ani solą. Przypomnienia wymaga, że krytycznego dnia panowały złe warunki atmosferyczne sprzyjające powstawaniu gołoledzi, dlatego też dbałość o zabezpieczenie terenów utwardzonych pozwanego winna być jak najwyższa. Wprawdzie firma sprzątająca tego dnia wykonywała prace w obrębie marketu, jednak o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia, nie wiadomo na czym te prace polegały, w jakich godzinach i na jakim dokładnie obszarze były świadczone, czy były podejmowane jednokrotnie, czy też kilkukrotnie. W konsekwencji firmie zatrudnionej przez pozwanego do zimowego utrzymania parkingu można przypisać winę nieumyślną w postaci niedbalstwa. Strona pozwana nie wykazała jednocześnie w żaden sposób (art. 6 k.c., art. 232 k.p.c.), aby powódka szła nieostrożnie, śpieszyła się, biegła, coś dekoncentrowało jego uwagę, bądź też aby zachodziły jakiegokolwiek inne przesłanki, które można by oceniać w kategorii przyczynienia się do powstałej szkody. Reasumując Sąd uznał, że pomiędzy zachowaniem firmy sprzątającej, a szkodą w postaci obrażeń powódki, jakich doznała na skutek upadku, istnieje adekwatny związek przyczynowo-skutkowy.

Powyższa konkluzja nie przesądza jednak o odpowiedzialności za szkodę pozwanego. W zajęтым stanowisku procesowym wywodził on bowiem, że jest zwolniony z odpowiedzialności z mocy art. 429 k.c. W tym kontekście argumentował, że powierzył wykonywanie wszelkich czynności oczyszczania i pielęgnacji terenów w otoczeniu marketu przedsiębiorstwu, które w zakresie swojej działalności zawodowo trudni się wykonywaniem takich czynności. Wskazywał także, że dołożył należytej staranności w zapewnieniu, że w/w usługi będą świadczone w sposób należyty. Przypomnienia wymaga, że zgodnie z art. 429 k.c. kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten

jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Nawet jednak skuteczne powierzenie czynności osobie trzeciej, które na podstawie art. 429 k.c. zwalnia od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwo trudniące się zawodowo wykonywaniem danych czynności, nie wyklucza odpowiedzialności powierzającego za szkodę wyrządzoną jego własnym zaniedbaniem opartej najczęściej na przepisie 415 k.c. Odpowiedzialność powierzającego wykonanie czynności drugiemu jest przy tym samodzielna i niezależna od odpowiedzialności sprawcy bezpośredniego. Jest to odpowiedzialność za własne czyny i za własną winę (por. m.in. wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2003 roku, II CKN 1466/00, L.; wyrok SN z dnia 24 maja 2007 roku, II CSK 113/07, L.; wyrok SA w Katowicach z dnia 2 marca 2016 roku,

I ACa 856/15, L.; wyrok SN z dnia 9 sierpnia 2018 roku, V CSK 427/17, L.; E. G., P. M. (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. 11, W. 2023; K. O. (red. serii), W. B. (red. tomu), Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. 31, W. 2023). W realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że na mocy umowy z dnia 20 października 2014 roku pozwany powierzył firmie (...) Sp. z o.o. serwis terenów zewnętrznych w swoich filiach, do których zaliczano markety samoobsługowe. Zgodnie z postanowieniami umowy zakres powierzonych czynności obejmował w szczególności tzw. usługę podstawą, tj. odśnieżanie, sprzątanie, oczyszczanie i pielęgnację terenów zewnętrznych marketów pozwanego w okresie zimowym trwającym od dnia 1 listopada do dnia 31 marca, zgodnie z zakresem określonym w załączniku 01 i 04. Czynności te polegały m.in. na usuwaniu śniegu oraz likwidacji śliskości zimowej, w tym lodu, lodowicy, gołoledzi i w myśl postanowień umownych miały być wykonywane za każdym razem w przypadku wystąpienia opisanych zjawisk atmosferycznych i powtarzane według potrzeb, bez jakichkolwiek dodatkowych wezwań/zamówień ze strony zleceniodawcy, zgodnie z częstotliwością i terminami ustalonymi w umowie. Firma sprzątająca miała wykonywać zleczone jej czynności w dwóch przedziałach czasowych: do godziny 6:30, tj. do godziny otwarcia marketu oraz w godzinach pracy marketu (6:30-22:00). W tym drugim przypadku, w razie zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (...), usługa odśnieżania miała polegać na oczyszczaniu wszystkich ciągów komunikacyjnych filii (w tym terenu parkingu z wyłączeniem miejsc parkingowych/postojowych), a jej efektem miało być uzyskanie i utrzymanie „czarnej” nawierzchni na obszarze terenu utwardzonego. Działania zleceniobiorca zobowiązany był podejmować według potrzeb, za każdym razem w przypadku zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, gołoledź, temperatura poniżej 2 stopni C.).

Jak wynika z zeznań świadków przytoczone zapisy umowne nie zostały jednak wprowadzone w całości w życie. A. C., pełniąca funkcję managera K. na ulicy (...), w którym pracuje od 6 lat, tj. od jego otwarcia, zeznała bowiem, że spółka (...) działała z własnej inicjatywy wyłącznie w nocy, gdy wymagały tego warunki atmosferyczne. W trakcie dnia działanie to następowało na zlecenie pozwanego, co niewątpliwie stanowi faktyczną modyfikację pkt 4.3.1 załącznika 01 do umowy ramowej. To pracownicy pozwanego mieli zleczone co godzinę kontrolować parking i informować telefonicznie spółkę o potrzebie podjęcia przez nich prac. W istocie za zasadny uznać zatem należy wniosek, że pozwany nie oddał zleceniobiorcy całości obowiązków w zakresie utrzymania parkingu w należyтым stanie, skoro to on zasadniczo decydował, kiedy w godzinach otwarcia marketu prace te mają być wykonywane. Co oczywiste, taka modyfikacja niosła ze sobą dla pozwanego określone konsekwencje, winien on bowiem czuwać nad stanem nawierzchni należących do niego terenów utwardzonych, aby w razie potrzeby niezwłocznie zlecić stosowne prace porządkowe zewnętrznej firmie. Jak wynika z relacji A. C. sam pozwany zatrudniał łącznie 4 osoby w ramach ekipy sprzątającej, które miały m.in. przejść cały parking i sprawdzić stan jego nawierzchni. Depozycje świadka nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, jak często taka kontrola w istocie miała miejsce, jak długo trwała, czy w/w osoby były oddelegowane wyłącznie do prac porządkowych na zewnątrz marketu, czy też pracowały również w jego wnętrzu. Co oczywiste samo posiadanie „ekipy sprzątającej” nie daje jeszcze gwarancji tego, że sprawowana przez nich kontrola będzie prawidłowa, a podejmowane działania adekwatne do warunków atmosferycznych, które zwłaszcza w porze zimowej cechuje duża zmienność. Sąd ma wprawdzie świadomość tego, że nie da się zapewnić stuprocentowej kontroli nad całym obszarem, zwłaszcza tak dużym jako marketowy parking, skoro jednak pozwany w praktyce tak ukształtował proces realizacji umowy, że w trakcie otwarcia sklepu to on odpowiadał za powiadamianie firmy porządkowej o konieczności podjęcia interwencji, to kontrola taka winna być prowadzona na bieżąco. W ocenie Sądu zebrany w

sprawie materiał dowodowy nie daje zaś podstaw do przyjęcia, iż faktycznie tak było. Wszak sama A. C. zeznała „może była taka sytuacja, że klient przyszedł i powiedział, że jest ślisko. Klienci mówią np.

że w jakimś odcinku jest śnieg, oni są pierwszym weryfikatorem tego, czy jest ślisko” (k. 205). Już sama ta wypowiedź pokazuje, że kontrola ze strony wspomnianej ekipy sprzątającej i w efekcie działań firmy (...) była daleka od doskonałości. Pamiętać przy tym należy, że umowa ramowa przewidywała dokładny czas, w którym zleceniobiorca miał uporać się z poszczególnymi skutkami złej pogody. Co istotne czas ten płynął od momentu wystąpienia negatywnych zjawisk pogodowych (np. gołoledzi). Aby jednak powyższe było w ogóle możliwe niezbędne było, aby firma (...) miała świadomość, że dane zjawisko na terenie parkingu pozwanego wystąpiło. Z dotychczasowych rozważań wysnuć należy wniosek, że świadomość

ta co do zasady występowała wówczas, gdy pracownik pozwanego przekazał zleceniobiorcy określoną informację w tym zakresie choćby z tego względu, że firma ta na stałe nie stacjonowała na terenie parkingu wobec czego na bieżąco nie znała jego stanu. O czym była już mowa, w sprawie nie wiadomo jednak, czy i jak często ekipa sprzątająca pozwanego kontrolowała m.in. stan nawierzchni parkingu.

Nie można zatem wykluczyć, że na jego obszarze mogły występować fragmenty oblodzone w czasie, który przekraczał umowny czas na usunięcie oblodzenia. Podkreślić również należy, że w ocenie Sądu również sama kontrola nad pracami wykonywanymi przez zleceniobiorcę nie odbywała się prawidłowo i w dużej mierze była fikcyjna. W myśl postanowień umownych, odbiór usługi podstawowej odbywał się każdorazowo po zakończeniu dnia, w którym zleceniobiorca wykonał w danej filii usługę podstawową w wyniku zaistnienia niekorzystnych warunków atmosferycznych (opady śniegu, gołoledź, temperatura poniżej 2 stopni C.), zgodnie z warunkami opisanymi w załączniku. W tym celu zleceniobiorca zobowiązany był zgłosić ten fakt dyrektorowi filii, względnie do osoby go zastępującej i wspólnie z nim dokonać oceny jakości wykonania usługi oraz sprawdzić miejsce wykonywania usługi. Po dokonaniu odbioru usługi podstawowej zleceniobiorca każdorazowo zobowiązany był uzupełnić protokół wykonania usługi podstawowej i przedłożyć go do akceptacji dyrektorowi filii bądź osobie go zastępującej. Jak wynika jednak z depozycji A. B. w rzeczywistości kontrola jakości wykonanych prac wyglądała zgoła odmiennie. Zeznała ona bowiem „wyglądaliśmy, czy jest odśnieżone, po całym parkingu nie chodziliśmy (...); wychodziliśmy przed market i było widać, że jest odśnieżone, nie wiem czy było też widać, że jest czymś posypane”, a także „ja podpisywałam protokół, bo wiedziałam, że samochód jeździł i coś było wysypane, nie było śniegu na parkingu. Nie obchodziłam parkingu bo było widać”. Widoczny jest zatem wyraźny dysonans pomiędzy zapisami w umowie, a jej wykonaniem w praktyce, skoro zdarzało się, że pracownik pozwanego nie tylko uchybiał obowiązkowi wspólnej oceny jakości wykonanych prac i sprawdzenia miejsca wykonania usługi, ale ponadto oceniał jakość prac na tzw. „rzut oka”. Retorycznym jawi się pytanie, jak osoba odpowiedzialna za kontrolę miała sprawdzić jakość wykonanych prac na terenie całego parkingu stojąc przy wejściu do marketu, w tym przykładowo sprawdzić, czy kilkanaście, kilkadziesiąt, czy kilkaset metrów od miejsca jej przebywania na nawierzchni parkingu nie ma lodu. Już z dokumentacji fotograficznej wynika, że choćby teren za wiatami dla wózków w ogóle nie był widoczny z tej perspektywy.

Wprawdzie drugi ze świadków A. C. stwierdziła „kiedy ja potwierdzałam robotę, to obchodziłam cały parking” co zajmowało jej 20-30 minut (a zatem jest to relatywnie duży obszar) to jednocześnie dodała „trudno mi jest powiedzieć, ile razy tak chodziłam, wszyscy powinni tak robić”. Oczywiście samo stwierdzenie, że „wszyscy powinni” nie oznacza, że „wszyscy robili”. Nie budzi jednocześnie wątpliwości, że powierzenie czynności osobie trzeciej nie zwalniało pozwanego z wdrożenia takiego systemu kontroli, aby zapewnić skuteczne wykonywanie prac przez przedsiębiorstwo i ewentualnie usuwanie na bieżąco dostrzeżonych uchybień. W realiach rozpoznawanej sprawy fakt wdrożenia takiego systemu jest mocno wątpliwy, a wręcz uznać należy, że prawie nieistniejący.

Za taką oceną kontroli pozwanego zdaniem Sądu przemawia również czas, godzina, o której protokół kontroli z wykonania prac był podpisywany. O czym była mowa wyżej, winno to następować po zakończeniu dnia. Innymi słowy protokół ten winien potwierdzać, że danego dnia (w tym w czasie otwarcia marketu) usługa podstawowa została wykonana w sposób prawidłowo. Jest to zresztą logiczne, skoro w godzinach porannych nie wiadomo jeszcze jaka będzie pogoda, ile razy firma porządkowa będzie musiała przyjechać, jakie prace wykonać itp. Tymczasem

relacja managera marketu pozwanego A. C. wprost wskazuje, że protokół był podpisywany „za pierwszym razem”, w godzinach porannych, a zatem najpewniej przy odbiorze prac wykonywanych przed otwarciem marketu.

Taki protokół dowodzić zatem może ewentualnie wyłącznie tego, że prace poranne (nie wiadomo, o której godzinie) zostały wykonane, choć biorąc pod uwagę okoliczności jego podpisania nie daje gwarancji, że zostały one wykonane prawidłowo, skoro jak wyjaśniono, jakość kontroli ze strony pozwanego pozostawiała wiele do życzenia. Z protokołu tego nie wynika, czy w trakcie dnia zaistniały warunki bądź też zjawiska atmosferyczne opisane w załączniku do umowy, czy do usunięcia tych zjawisk był wzywany zleceniobiorca, jeśli tak, jaki był czas jego przyjazdu, czy prace późniejsze również podlegały odbiorowi, jeśli tak, jaki był jego charakter i efekt itp.

Przede wszystkim jednak z podpisanego w godzinach porannych! protokołu odbioru prac nie da się w żaden sposób wywieść, że przez cały dzień zleceniobiorca prawidłowo wykonał zleczone mu prace. Wręcz odwrotnie podpisywanie rano protokołu potwierdzającego, że prace są wykonane prawidłowo w tym dniu!, kiedy market jest otwarty do późnych godzin wieczornych, świadczy w istocie o fikcyjności kontroli wykonania tych prac.

W efekcie, w oparciu o protokół z k. 123, nie da się ustalić, czy a jeśli tak kiedy, poza godzinami porannymi, firma (...) w dniu 20 stycznia 2017 roku podejmowała prace porządkowe na parkingu. W szczególności nie da się ustalić, w jakiej odległości czasowej od zdarzenia te były ewentualnie dodatkowo podjęte.

Pamiętać przy tym należy, że tego dnia panowały niekorzystne warunki już od samego rana, tworzyła się goleńdź, temperatura powietrza wynosiła poniżej minus 2 stopni C., a więc spełnione zostały warunki, które zobowiązywały firmę (...) do wykonania prac w ramach usługi podstawowej. W sprawie w żaden sposób nie zostało wykazane, że pracownicy zleceniobiorcy krytycznego dnia pojawili się na terenie parkingu również w trakcie godzin otwarcia marketu. Powyższe pozostaje jedynie w sferze teoretycznej możliwości, co dodatkowo w ocenie Sądu stanowi dobitne potwierdzenie tego, że kontrola ze strony pozwanego nie była prawidłowa.

Jak wyjaśnił zaś Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 30 stycznia 2018 roku (I ACa 727/17, L.), który to pogląd Sąd orzekający w sprawie w pełni podziela, na właścicielu marketu spoczywa obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa klientom w zakresie dotarcia do sklepu i powrotu z niego, z czym z powyższym wiąże się m.in. obowiązek utrzymania w należyтым stanie wewnętrznych dróg dojazdowych, parkingu i chodników, co wymaga podjęcia dalej idących czynności kontrolnych niż jednorazowa inspekcja prac porządkowych w godzinach popołudniowych. Strona pozwana „zobligowana była do wdrożenia takiego systemu kontroli, który realnie zapewniałby ujawnienie ewentualnych wadliwości w wykonaniu usługi przez firmę porządkową i gwarantowałyby usuwanie na bieżąco dostrzeżonych usterek. Czynności kontrolne pozwanego powinny być przy tym dostosowane do pory roku i zamieniających się warunków atmosferycznych.”

Całość powyższych rozważań zdaniem Sądu prowadzi do wniosku, że nadzór ze strony pozwanego nad pracami wykonywanymi przez firmę (...) był co najmniej niedostateczny, wobec czego odpowiada on za swoje własne zaniedbanie w reżimie art. 415 k.c.

Stosownie do treści art. 444 § 1 k.p.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wynikiłe z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Natomiast, jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty (§ 2 art. 444 k.c.). Ponadto, w przypadku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, Sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 k.c.).

Zgodnie z ugruntowanym w doktrynie i orzecznictwie poglądem, zadośćuczynienie stanowi sposób naprawienia szkody niemajątkowej na osobie, wyrażającej się krzywdą w postaci doznanych cierpień fizycznych i psychicznych.

Inaczej niż przy odszkodowaniu, w przypadku zadośćuczynienia, ustawodawca nie wprowadza jasnych kryteriów ustalania jego wysokości. Wskazuje jedynie ogólnikowo, iż suma przyznana z tego tytułu winna być odpowiednia.

W judykaturze i piśmiennictwie podkreśla się, że zadośćuczynienie ma charakter kompensacyjny i jako takie musi mieć odczuwalną wartość ekonomiczną, jednocześnie nie może być nadmierne. Wskazuje się na potrzebę poszukiwania obiektywnych i sprawdzalnych kryteriów oceny jego wysokości, choć przy uwzględnieniu indywidualnej sytuacji stron (tak m.in. SN w wyroku z dnia 12 września 2002 roku, IV CKN 1266/00, LEX). Do podstawowych kryteriów oceny w tym zakresie zalicza się stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, trwałość obrażeń, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, skutki w zakresie życia osobistego oraz zawodowego, konieczność wyrzeczenia się określonych czynności życiowych, korzystania z pomocy innych osób, czy wreszcie stopień przyczynienia się poszkodowanego i winy sprawcy szkody (tak m.in. SN w wyroku z dnia 4 czerwca 1968 roku, I PR 175/68, OSNCP 1968, nr 2, poz. 37; w uchwale pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 8 grudnia 1973 roku, III CZP 37/73, OSNCP 1974, nr 9, poz. 145; w wyroku z dnia 12 września 2002 roku, IV CKN 1266/00, LEX; w wyroku z dnia 19 sierpnia 1980 roku, IV CR 238/80, OSNCP 1981, nr 5, poz. 81; w wyroku z dnia 30 stycznia 2004 roku, I CK 131/03, OSNC 2004 r, nr 4, poz. 40). Przy ustalaniu zadośćuczynienia nie można więc mieć na uwadze wyłącznie procentowego uszczerbku na zdrowiu. Nie odzwierciedla on bowiem psychicznych konsekwencji doznanego urazu. Konieczne jest również uwzględnienia stosunków majątkowych społeczeństwa i poszkodowanego, tak, aby miało ono dla niego odczuwalną wartość. Zważyć przy tym należy, iż doznanej przez poszkodowanego krzywdy nigdy nie można wprost, według całkowicie obiektywnego i sprawdzalnego kryterium przeliczyć na wysokość zadośćuczynienia. Charakter szkody niemajątkowej decyduje, bowiem o jej niewymierności (por. wyrok SN z dnia 9 lutego 2000 roku, III CKN 582/98, LEX.), zaś pojęcie „odpowiedniej sumy zadośćuczynienia” użyte w art. 445 § 1 k.c. ma charakter niedookreślony (por. wyrok SN z dnia 28 września 2001 roku, III CKN 427/00, LEX). W konsekwencji w judykaturze za ugruntowane uznać należy stanowisko, że procentowo określony uszczerbek służy tylko jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia, a należne poszkodowanemu zadośćuczynienie nie może być mechanicznie mierzone przy zastosowaniu stwierdzonego procentu uszczerbku na zdrowiu (por. m.in. wyrok SA w Krakowie z dnia 17 lutego 2016 roku, I ACa 1621/15, LEX; wyrok SN z dnia 18 listopada 1998 roku, II CKN 353/98, LEX). Jak wyjaśnił przy tym Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 czerwca 2005 roku (I CK 7/05, LEX) mierzenie krzywdy wyłącznie stopniem uszczerbku na zdrowiu stanowiłoby niedopuszczalne uproszczenie niezajdujące oparcia w treści

art. 445 § 1 k.c. Dlatego też w orzecznictwie wskazuje się, że oceniając wysokość należnej sumy zadośćuczynienia Sąd korzysta z daleko idącej swobody (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 lipca 2000 roku, II CKN 1119/98, LEX). W judykaturze za utrwalone uznać należy stanowisko, że procentowy uszczerbek na zdrowiu, jako oparty na ustandaryzowanych i mechanicznie powielanych kryteriach, jest właściwy dla odszkodowań określonych w odrębnych przepisach (np. z tytułu wypadków przy pracy), gdzie determinantem wysokości świadczenia jest wyłącznie rozmiar tego uszczerbku. W oczywisty sposób nie obejmuje on zatem istoty i funkcji krzywdy, opartej na zdematerializowanych przeżyciach psychicznych i zmiennego - stosownie do indywidualnych cech poszkodowanego - odczuwania skutków zdarzenia (por. m.in. wyrok SA w Szczecinie z dnia 24 lutego 2022 roku, I ACa 1012/21, L.; wyrok SA w Poznaniu z dnia 24 stycznia 2022 roku, I ACa 157/21, L.; wyrok SA w Łodzi z dnia 26 lutego 2021 roku, I ACa 1188/19, L.). Ponadto w orzecznictwie podnosi się, że zasądzone zadośćuczynienie ma realizować przede wszystkim cele kompensacji krzywdy, które wobec niemożności usunięcia doznanego już cierpienia wiążane są zwykle z możliwością zaspokojenia, dzięki przyznanej kwocie, potrzeb poszkodowanego na wyższym poziomie lub sprawienia sobie dodatkowych przyjemności. W ocenie, jaka kwota realizuje ten cel, należy zatem wziąć pod uwagę również zjawiska o charakterze makroekonomicznym, takie jak inflacja, czy wysokość cen w państwie, w którym pokrzywdzony będzie realizował kompensacyjną i satysfakcyjną funkcję przyznania określonych środków pieniężnych. Wysokość zadośćuczynienia powinna uwzględniać także stosunki majątkowe, oraz poziom życia istniejące w kraju miejsca zamieszkania poszkodowanego. Zadośćuczynienie ma bowiem stanowić pieniężną realną kompensatę (wyrażającą się właśnie w jej sile nabywczej krzywdy niemajątkowej). Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia łączy wysokość zadośćuczynienia z wysokością stopy życiowej społeczeństwa, gdyż zarówno ocena, czy jest ono realne, jak i czy nie jest nadmierne, pozostawać musi w związku z poziomem życia. Nie można jednak pomijać faktu, że kryterium "przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa" może mieć tylko charakter uzupełniający i nie powinno

pozbawiać zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej (por. m.in. wyrok SA w Poznaniu z dnia 20 czerwca 2022 roku, I ACa 958/21, L.; wyrok SA

w K. z dnia 24 lutego 2022 roku, V ACa 246/20, L.; wyrok SN z dnia 12 listopada 2020 roku, III CSK 55/15, L.; wyrok SN z dnia 12 lipca 2002 roku, V CKN 1114/00, L.; wyrok SN z dnia 18 stycznia 1984 roku, I CR 407/83, L.). Finalnie przypomnienia wymaga, że oceniając wysokość przyjętej sumy zadośćuczynienia jako „odpowiedniej”, sąd korzysta z daleko idącej swobody. W konsekwencji zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia mógłby hipotetycznie okazać się skuteczny wyłącznie wówczas, gdy suma ta została określona z oczywistym naruszeniem reguł obowiązujących w tym zakresie. O rażącym naruszeniu prawa można bowiem mówić przede wszystkim w tych przypadkach, kiedy zasądzona kwota odbiega od rozmiaru poniesionej krzywdy w sposób rażący, jaskrawy, niedający się wprost pogodzić z poczuciem sprawiedliwości. Tylko bowiem wówczas należałoby uznać, że orzeczone zadośćuczynienie nie ma charakteru „odpowiedniego” w rozumieniu art. 445 § 1 i 2 k.c. (por. m.in. postanowienie SN z dnia 13 stycznia 2022 roku, IV KK 650/21, L.; wyrok SA w Gdańsku z dnia 20 grudnia 2018 roku, II AKA 381/18, L.; wyrok SA w Łodzi z dnia 26 września 2018 roku, I ACa 1697/17, L.; wyrok SA w Krakowie z dnia 30 maja 2018 roku, I ACa 1504/17, L.).

Kryterium pozwalającym na pewną obiektywizację rozmiaru szkody doznanej przez powódkę stanowi w niniejszej sprawie stopień trwałego uszczerbku na jej zdrowiu, który Sąd ustalił na poziomie 5% opierając się w tym zakresie na opinii biegłych sądowych. Skoro jednak uszczerbek na zdrowiu jest tylko jednym z elementów istotnych dla oceny adekwatności zadośćuczynienia, jego wymiar powinien uwzględnić wszystkie zachodzące w przedmiotowej sprawie okoliczności. Jak wyjaśniono wyżej, zadośćuczynienie przysługuje bowiem za doznaną krzywdę ujmowaną jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) i cierpienia psychiczne (negatywne odczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi, niemożnością wykonywania działalności zawodowej i wyłączeniem z życia codziennego). W omawianej sprawie Sąd nie mógł zatem pominąć dolegliwości bólowych, które pojawiły się po wypadku, miały przetrwały charakter i choć z czasem ich natężenie uległo zmianie, to jednak całkowicie nie ustały. Pomimo przeprowadzonego leczenia i rehabilitacji powódka była i nadal jest narażona na ból, który utrudnia jej codzienne funkcjonowanie. Przebyte zdarzenie niewątpliwie ograniczyło i dezorganizowało życie powódki, w długim okresie czasu stała się ona zależna od innych osób tracąc w ten sposób dotychczasową samodzielność. Nie bez znaczenia pozostaje również okoliczność, że mimo zakończenia leczenia u powódki nadal występują ograniczenia ruchów w obrębie prawej kończyny górnej, a zarówno wynik tego leczenia, jak również rokowania co do stanu zdrowia na przyszłość są jedynie „dość dobre”. Powódka narażona jest nie tylko na pojawiające się w określonych sytuacjach dolegliwości bólowe, ale także na możliwość wystąpienia u niej zmian zwyrodnieniowych w obrębie prawego nadgarstka. Zdaniem Sądu o rozmiarze krzywdy poszkodowanej świadczy także dobitnie okres, przez który wymagała ona pomocy po zdarzeniu oraz jej niezbędny wymiar. Wreszcie nie można było pominąć czasu, przez który powódka była wyłączona z aktywności zawodowej, co w oczywisty sposób przełożyło się na jej możliwości finansowe. W świetle poczynionych rozważań nie sposób uznać, iż krzywda Z. Ż. miała niewielki charakter. Z drugiej strony Sąd miał na uwadze okoliczność, że leczenie powódki miało typowy charakter, że częściowy wpływ na jego ostateczny wynik miał stwierdzony przez biegłego W. błąd medyczny (przy czym wpływ ten został uwzględniony przez biegłego poprzez zmniejszenie poziomu trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki), że udało się przywrócić niemal pełen zakres ruchomości chorej kończyny, a powódka odzyskała samodzielność w zakresie czynności życia codziennego oraz powróciła do pracy. Jednocześnie, należy mieć na uwadze, że zadośćuczynienie powinno być umiarkowane i utrzymane w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Uwzględniając powyższe okoliczności, rodzaj i rozmiar doznanej przez Z. Ż. krzywdy, jak też dyrektywę przyznawania umiarkowanego zadośćuczynienia, ale jednocześnie przede wszystkim jego kompensacyjną funkcję, oderwaną od samego uszczerbku na zdrowiu, aktualną sytuację ekonomiczną w Polsce, w tym wysoką inflację (10,1% w ujęciu rocznym w porównaniu do sierpnia 2022 roku), wysokość stóp procentowych (6%), wreszcie poziom średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2022 roku (6.346,15 zł), w ocenie Sądu dochodzone zadośćuczynienie w kwocie 10.000 zł jest nie tylko niewygórowane, ale po części ma wręcz symboliczny charakter.

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego koszty. Korzystanie z pomocy innej osoby i koszty z tym związane stanowią koszty w rozumieniu powoływanego przepisu. Z opinii biegłych niespornie wynika, że powódka wymagała opieki osób trzecich, na potrzebę tę wskazywała również sama powódka oraz jej synowie. Opieka ta była początkowo niezbędna 2 miesiące w wymiarze 4 godzin dziennie, następnie przez 2 miesiące w wymiarze 2 godzin dziennie, a przez kolejne 4 miesiące (17 tygodni) w wymiarze 5 godzin tygodniowo. Po tym czasie pomoc była niezbędna przy ciężkich pracach domowych w wymiarze 1 godziny tygodniowo. Nawet pomijając ostatni z przywołanych okresów, godzinowy wymiar opieki wynosił łącznie 445 godzin. Uwzględniając stawkę godzinową przyjętą przez powódkę na poziomie 10 zł, sytuującej się znacznie poniżej stawek przewidzianych stosowną uchwałą Rady Miejskiej w Ł., minimalny koszt opieki wyrażałby się kwotą 4.450 zł. Tymczasem powódka z powyższego tytułu żądała zaledwie sumy 1.120 zł, a więc obiektywnie oceniając niewielkiej. Nie ma przy tym znaczenia okoliczność, że powódce udzielali pomocy członkowie rodziny, przez co opieka ta nie miała odpłatnego charakteru. W orzecznictwie za ugruntowane uznać należy stanowisko, że nie jest konieczne, aby poszkodowany rzeczywiście opłacił koszty opieki, gdyż nawet opieka świadczona przez najbliższych członków rodziny nieodpłatnie, stanowi element należnego poszkodowanemu odszkodowania. Szkodą jest już bowiem konieczność zapewnienia opieki, natomiast zapewnienie sobie przez poszkodowanego tańszej lub nawet nieodpłatnej opieki nie zmniejsza szkody. Wskazuje się także, że czym innym jest kwestia zaangażowania osób najbliższych wobec poszkodowanego w udzielanie mu pomocy z uwagi na łączące ich więzi rodzinne lub choćby z motywów moralnych, a czym innym niebudząca wątpliwości kwestia, że udzielanie przez nich takiej pomocy wymaga podjęcia pewnych działań i wysiłków oraz poświęcenia swojego czasu, który w przeciwnym razie mogliby wykorzystać na dowolny inny cel. Oczywiście jest również, że określając te koszty należy wziąć pod uwagę, że w zakres tej opieki oprócz zwykłych czynności życia codziennego (co do których można by podnieść, że wynikają z normalnego obowiązku alimentacyjnego) wchodzi w tym przypadku czynności charakterystyczne dla opieki nad chorymi (codzienna toaleta, podawanie leków, mycie, zmiana pampersów itp.) (por. m.in. wyrok SA w Lublinie z dnia 16 maja 2022 roku, I ACa 537/21, L.; wyrok SA w Gdańsku z dnia 16 lutego 2022 roku, I ACa 185/21, L.; wyrok SA w Łodzi z dnia 17 stycznia 2022 roku, I ACa 1178/21, L.; wyrok SA w Poznaniu z dnia 30 października 2020 roku, I ACa 834/19, L.; wyrok SA w Krakowie z dnia 2 października 2020 roku, I ACa 874/19, L.). Finalnie wyjaśnienia wymaga, że dla uwzględnienia żądania poszkodowanego o zwrot kosztów opieki niezbędne jest jedynie ustalenie samej potrzeby otrzymania świadczenia medycznego, a nie rachunkowe wykazanie rzeczywistego poniesienia tych kosztów (por. m.in. wyrok SA w Warszawie z dnia 8 maja 2013 roku, I ACa 1385/12, LEX; wyrok SA w Łodzi z dnia 30 kwietnia 2013 roku, I ACa 30/13, LEX; wyrok SA w Szczecinie z dnia 27 września 2012 roku, I ACa 292/12, LEX; wyrok SN z dnia 8 lutego 2012 roku, V CSK 57/11, LEX).

Powódka była również uprawniona żądać zwrotu kosztów zakupu leków oraz maści przeciwbólowych, które oszacowała na kwotę 300 zł. Przypomnienia wymaga, że zgodnie z opinią biegłego W. powódka wymagała systematycznego stosowania leków przez pierwszy rok po wypadku. W tym okresie miesięczny koszt zakupu leków wynosił około 30 zł, co daje wydatek na poziomie 360 zł, a więc powyżej żądania powódki. Po tym czasie miesięczny koszt leczenia farmakologicznego nie przekraczał 10 zł miesięcznie. Pomimo zatem, że powódka złożyła paragony na sumę niższą, niż dochodzoną w sprawie, poniesiony przez nią wydatek na zakup leków uznać należy za udowodniony, zwłaszcza, że konieczność ich przyjmowania wynika nie tylko z opinii biegłego, ale również z jej zeznań. Trudno jednocześnie oczekiwać od powódki, aby przez cały okres leczenia zatrzymywała każdy paragon z apteki, zwłaszcza w sytuacji, gdy koszt takiego leczenia daje się oszacować. Sąd nie uwzględnił natomiast wydatku w kwocie 60 zł na zakup temblaka, uznając, że dokonując zakupu takiego zaopatrzenia medycznego poszkodowana winna mieć na względzie konieczność jego udowodnienia, zwłaszcza, że właściwe ułożenie kończyny w gipsie może być wykonane domowymi sposobami.

Za zasadne Sąd uznał również roszczenie dotyczące refundacji kosztów rehabilitacji (975 zł) oraz prywatnych wizyt lekarskich (220 zł). Wydatki te zostały wykazane złożonymi do akt fakturami (k. 25-30), a konieczność stosowania zabiegów potwierdził biegły sądowy. Uprawnienie poszkodowanego do skorzystania w ramach umowy obowiązkowego ubezpieczenia OC z leczenia niefinansowanego ze środków publicznych jest przy tym niesporne w świetle poglądów judykatury (por. m.in. uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 19 maja 2016 roku, III CZP

63/15, OSNC 2016/11/125). Jak wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 8 lutego 2018 roku (I ACa 784/17, L.), przepis art. 444 § 1 k.c. nie przesądza, w jakim systemie organizacyjno-prawnym może dojść do poddania się przez poszkodowanego czynnościom leczniczym lub rehabilitacyjnym. Rygorystyczne preferowanie systemu ubezpieczeń zdrowotnych, oferującego bezpłatne usługi medyczne, z wielu powodów jest trudne do zaakceptowania. Poszkodowany nie może być pozbawiony możliwości korzystania z leczenia lub rehabilitacji, które mogłyby doprowadzić do odpowiedniego efektu restytucyjnego w zakresie jego stanu zdrowia, nawet jeżeli realizowane świadczenia medyczne powodować mogą powstanie odpowiednich, zwiększonych kosztów. Należy pozostawić mu zatem możliwość wyboru systemu leczenia publicznego lub prywatnego, przynajmniej w takiej sytuacji, w której brak podstaw do przyjęcia istnienia pełnego wyboru alternatywnego z racji istotnego ograniczenia faktycznego dostępu do usługi medycznej oferowanej w ramach powszechnego systemu ubezpieczeń. Chodzi tu przede wszystkim o sytuacje typowe, tj. szerszy zakres prywatnych usług medycznych, niemożność skorzystania przez poszkodowanego ze świadczenia medycznego oferowanego przez publiczny system świadczeń z powodu odległego, niewskazanego medycznie czasu jego zrealizowania. Na powyższe zwrócił również uwagę Sąd Apelacyjny w Poznaniu (por. wyrok z dnia 20 lipca 2021 roku, I ACa 313/20, L.) wskazując, że powszechnie znana zła sytuacja w publicznym sektorze służby zdrowia, w szczególności nieracjonalnie długie terminy oczekiwania na wizyty u specjalistów uzasadniają poszukiwanie przez poszkodowanych pomocy w sektorze prywatnym. Poszkodowany nie jest więc zobowiązany do wykazania w każdym przypadku, że nie mógł skorzystać ze świadczeń NFZ. Przenosząc powyższe na grunt omawianej sprawy za niesporne uznać należy, że w warunkach polskiej służby zdrowia czas oczekiwania na zabiegi rehabilitacyjne refundowane w ramach NFZ, jak również na wizytę w poradni specjalistycznej nie należy do najkrótszych. Na powyższe poza wiedzą życiową wskazują wyjaśnienia powódki, która podniosła, że musiałaby czekać na rehabilitację od 6 do 9 miesięcy. Dodatkowo uwypuklenia wymaga, że odwlekanie wdrożenia leczenia usprawniającego mogłoby mieć niekorzystny wpływ na jego ostateczny wynik, na co zwrócił uwagę biegły W.. Decydując się zatem na odpłatne leczenie powódka w istocie działała w celu minimalizacji rozmiarów szkody. Jednocześnie pozwany, kwestionując celowość poniesionych przez powódkę kosztów nawet nie starał się udowodnić, że miała ona możliwość skorzystania ze świadczeń zdrowotnych w ramach NFZ, w takim samym wymiarze, w jakim korzystała w ramach prywatnej, odpłatnej opieki medycznej, a który to wymiar jest uzasadniony treścią opinii biegłych. Jak wyjaśnił zaś Sąd Najwyższy w cyt. wyżej uchwale z dnia 19 maja 2016 roku, jeżeli ubezpieczyciel odpowiadający wobec poszkodowanego w ramach umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych powołuje się wobec uprawnionego na ustawowy obowiązek minimalizacji szkody, to może kwestionować celowość kosztów poniesionych przez poszkodowanego, wtedy jednak ciężar dowodu spoczywa na ubezpieczycielu (art. 6 k.c.).

Sąd nie znalazł natomiast podstaw do uwzględnienia wydatku na badanie H. (120 zł), nie pozostawało ono bowiem w związku przyczynowym z wypadkiem, a dodatkowo powódka zeznała (k. 473), że nie płaciła za to badanie. Na oddalenie zasługiwało również żądanie zwrotu kwoty 973 zł z tytułu zajęć rehabilitacyjnych realizowanych w ramach wykupionego pakietu. Jak wynika bowiem z depozycji G. Ż., pakiet ten nie ma charakteru medycznego, a sportowy, dodatkowo powódka wyjaśniła, że zajęcia odbywające się w jego ramach polegają na rozciąganiu całego ciała. W konsekwencji nie sposób uznać, aby koszt pakietu miał konieczny charakter w kontekście leczenia skutków przebytego wypadku, a same zajęcia usprawniające pozostawały z nim w adekwatnym związku przyczynowym.

Odnosząc się do żądania zwrotu kosztów przejazdu do placówek medycznych Sąd uznał go za uzasadniony w tej części, w której data wydatku korespondowała z datą wizyty lekarskiej poszkodowanej. Miało to miejsce w dniu 22 stycznia 2017 roku, kiedy to powódka pojechała do szpitala (...) (karta informacyjna k. 13) ponosząc koszt 13,56 zł oraz w dniu 7 marca 2017 roku, kiedy to odbyła prywatną konsultację ortopedyczną w (...) Centrum (...)Rehabilitacyjnym (k. 25) ponosząc koszt 24,80 zł. Same wydatki zostały wykazane stosownymi paragonami (k. 33). W pozostałym zakresie żądanie powódki opiewające łącznie na kwotę 109,65 zł było nieudowodnione.

Za nieudowodnione Sąd uznał również roszczenie dotyczące zwrotu utraconego zarobku (1.920 zł). Niespornie szkoda w postaci utraty dochodów z powodu niezdolności do pracy stanowi normalne następstwo wypadku

w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. Przepis ten stanowi, iż naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Wynika z niego, iż szkoda majątkowa w rozumieniu prawa cywilnego występuje w dwóch postaciach: straty, którą poniósł poszkodowany w wyniku zdarzenia szkodzącego (damnum emergens) oraz nie uzyskania przez niego korzyści (lucrum cessans). Utrata korzyści polega przy tym na niepowiększeniu się czynnych pozycji majątku poszkodowanego, które pojawiłyby się w tym majątku, gdyby nie zdarzenie wyrządzające szkodę. Szkoda związana z utraconymi korzyściami, w tym utraconym zarobkiem, ma wprawdzie zawsze charakter hipotetyczny, to jednak musi być wykazana przez poszkodowanego z tak dużym prawdopodobieństwem, że w świetle doświadczenia życiowego uzasadnia przyjęcie, iż utrata spodziewanych korzyści rzeczywiście nastąpiła (por. m.in. wyrok SN z dnia 3 października 1979 roku, II CR 304/79, OSNC 1980/9/164; wyrok SA w Poznaniu z dnia 30 czerwca 2010 roku, I ACa 504/10, L.; wyrok SA w Katowicach z dnia 21 września 2013 roku, V ACa 201/13, L.). Ocena wartości utraconych korzyści jako szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym powinna być przy tym zrelatywizowana do możliwości zarobkowych zindywidualizowanego poszkodowanego, dlatego też istotne znaczenie ma w tym zakresie zbadanie zachowania poszkodowanego tak przed, jak i po nastąpieniu zdarzenia szkodzącego.

W realiach niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że powódka na skutek wypadku w okresie pozostawania na długotrwałym zwolnieniu lekarskim nie uzyskiwała wynagrodzenia z tytułu umowy zlecenia. Zaoferowany przez nią materiał dowodowy nie daje jednak podstaw do przyjęcia, że utraciła ona dochód w wysokości, jakiej zwrotu żąda. Jak wynika z dokumentów z k. 36-37v. dochód powódki nie był stały, a jego wartość była uzależniona od liczby przepracowanych w miesiącu godzin. Ta z kolei była każdorazowo uzgadniania z przełożoną powódki i wynosiła od 8 do 44 tygodniowo. Tak zmienny okres świadczenia pracy uniemożliwia jednak oszacowanie, ile godzin przepracowałaby powódka w okresie do sierpnia 2017 roku, kiedy to wróciła do pracy. Co więcej, Z. Ż. zeznała, że pracowała za stawkę godzinową około 13 zł brutto. Rzecz jednak w tym, że nawet przyjmując minimalny czas pracy powódki w skali miesiąca, tj. 32 godziny (4 tygodnie x 8 godzin) i przeliczając go po stawce 13 zł za godzinę, powinna ona uzyskać wynagrodzenie większe od tego, które otrzymała za listopad 2016 roku (242,64 zł) oraz za styczeń 2017 roku (236,98 zł). Niezależnie bowiem od charakteru umowy zlecenia, w każdym przypadku wynagrodzenie to musiałoby przekraczać 300 zł netto (<https://wynagrodzenia.pl/kalkulator-wynagrodzen>). Powyższe pokazuje, że powódka albo pracowała krócej, albo też za mniejszą stawkę, aniżeli wynika to z jej relacji. Powyższe niejasności, których powódka nawet nie starała się wyjaśnić, skutkowały niemożnością wyliczenia przez Sąd dochodu, jaki powódka utraciła w wyniku zdarzenia.

Mając powyższe na uwadze Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki: tytułem zadośćuczynienia kwotę 10.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 17 listopada 2018 roku do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania kwotę 2.653,36 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 2.463,36 zł od dnia 17 listopada 2018 roku do dnia zapłaty oraz 190 zł od dnia 3 października 2019 roku (dzień po doręczeniu odpisu pozwu pozwanemu k. 44) do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie.

Zasadą prawa cywilnego jest, że dłużnik popada w opóźnienie, jeżeli nie spełnia świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne. Zobowiązanie z tytułu wypłaty zadośćuczynienia ma charakter bezterminowy, przekształcenie go w zobowiązanie terminowe następuje zaś w drodze wezwania wierzyciela skierowanego do dłużnika do spełnienia świadczenia, jeśli tylko wezwanie to zawiera wskazanie żądanej kwoty (por. m.in. wyrok SA w Białymstoku z dnia 11 grudnia 2013 roku, I ACa 584/13, LEX; wyrok SA w Poznaniu z dnia 26 września 2013 roku, I ACa 693/13, LEX; wyrok SN z dnia 22 lutego 2007 roku, I CSK 433/06, LEX).

W niniejszej sprawie powódka pismem doręczonym pozwanemu w dniu 2 listopada 2018 roku wezwała go do zapłaty w terminie 14 dni kwot: 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 4.634,65 zł tytułem odszkodowania (300 zł zakup leków, 60 zł za zakup temblaka, 220 zł za prywatne wizyty lekarskie u ortopedy, 785 zł za zabiegi rehabilitacyjne, 109,65 zł za dojazdy do placówek zdrowia, 120 zł za badanie holterem, 1.120 zł tytułem kosztów opieki osób trzecich). Pozwany nie spełnił roszczenia, wobec czego pozostawał w zwłoce od dnia 17 listopada 2018 roku. Dlatego też odsetki od kwot 10.000 zł i 2.463,36 zł Sąd zasądził począwszy od tej daty. Z kolei odsetki od kwoty 190 zł obejmującej uzasadnione

wydatki na rehabilitację wynikające z faktur z k. 29 i 30, nieobjęte powyższym wezwaniem do zapłaty, Sąd zasądził od dnia przypadającego po dacie doręczenia pozwanemu odpisu pozwu.

O obowiązku zwrotu kosztów procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. zasądając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.476,48 zł stanowiącą różnicę pomiędzy kosztami faktycznie poniesionymi a kosztami, które strona powodowa powinna ponieść (powódka wygrała spór w 80% ponosząc koszty procesu w wysokości 5.249,85 zł, natomiast pozwany poniósł koszty procesu w kwocie 3.617 zł).

Na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych: od powódki kwotę 333,67 zł, przy czym w zakresie kwoty 144,15 zł z niewykorzystanej zaliczki uiszczonej przez powódkę w dniu 27 sierpnia 2020 roku, od pozwanego kwotę 1.334,72 zł, stosownie do wyniku niniejszej sprawy.